

Marek Lisowski*

TEORIA WITRUWIUSZA – PRÓBA OCENY DZIEŁA ARCHITEKTONICZNEGO W KONTEKŚCIE JEJ ZAPISÓW I NIEDOSKONAŁOŚCI

VITRUVIUS' THEORY – AN ATTEMPT OF EVALUATING ARCHITECTURAL WORK IN THE CONTEXT OF ITS RECORDS AND IMPERFECTIONS – SUMMARY

W swej wypowiedzi autor próbuje posłużyć się teorią Witruwiusza jako kryterium do stworzenia oceny dzieła architektonicznego. Poszukuje związków zapisów z przeszłości ze współczesnością w tym aspekcie. Wszystko to ma na celu stworzenie narzędzia do analitycznej krytyki dzieła architektonicznego współczesnego. Do zestawu cech dobrej architektury dodaje kryterium kontekstu miejsca, aby ocena mogła być pełna a kryteria uniwersalne.

Słowa kluczowe: architektura, architektura użyteczności publicznej, krytyka architektury

The author tries to use Vitruvius' theory as a criterion for evaluating architectural work. He tries to find connections between past and present-day records. He does it for the purpose of creating a tool for analytical criticism of the present-day architectural work. He adds a criterion to the set of features relating to "good" architecture, which is a "place context" criterion, so that the evaluation is full and complete, and criteria are universal.

Keywords: architecture, public utility architecture, criticism of architecture

Teoria Witruwiusza dotyczy dzieła architektonicznego. Wynika z tego, że budynek będzie naprawdę architekturą, jeśli będzie trzymał się pewnych reguł. Nazwane i opracowane zostały jako te, które odnoszą się do proporcji, rozplanowania elementów przestrzeni i ich harmonijnego współlistnienia, a także kompozycji poszczególnych jej elementów. Wzbogaca je trwałość, celowość, które wydaje się opisywać budynek jako dzieło architektoniczne.

Wielokrotnie w życiu stykamy się z waloryzacją zaprojektowanego, a częściej wybudowanego, obiektu. Ta ocena jest niesłychanie trudna, a że jest subiektywna każdy wie. Czy zatem teoria Witruwiusza nie mogłaby posłużyć jako kanon do oceny współczesnej architektury? Gdybyśmy uznali jej aktualność, moglibyśmy w dość prosty sposób co najmniej opisywać obiekty, a docelowo je waloryzować.

* Lisowski Marek, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Architektonicznego.



Spróbujmy więc sprawdzić działanie poszczególnych elementów teorii Witruwiusza i wpływ na sumaryczną ocenę dzieła. Ponieważ domeną autora niniejszego są obiekty użyteczności publicznej przeanalizujemy obiekty z tej grupy. Od razu nasunie się zestaw cech, które są wspólne dla większości obiektów.

Ocena cech *firmitas* jest zawsze pozytywna. Trwałość budynku jest zakładana jako cecha podstawowa. Wynika z konieczności przetrwania budynku przez założony okres jego istnienia. Trwałość jest niezbędna dla bezpieczeństwa jego użytkowników. Oczywiście, że pojęcie trwałości ratusza średnio-wiecznego czy obiektu sakralnego jest mierzona inną miarą niż obiektu handlowego czy nawet biurowego. Ale to w tym drugim przypadku trwałość związana jest z długością trwania poszczególnych rodzajów obiektów. Z góry zakłada się kiedy budynek się zamortyzuje, jak długo będzie działała funkcja, którą zawiera. Budynki tego typu dewaluuują się też pod względem technicznym. Co potem? Albo remont generalny i modernizacja, które zmieniają wygląd, ale często też funkcję. Albo wyburzanie i budowa od nowa z nadzieją, że będzie lepiej i użyteczniej. Ten drugi wariant zawsze wiąże się z dużymi kosztami nierzadko społecznymi. Wszyscy twierdzą np. że szpital po pewnym okresie jego działania powinno się rozebrać, a nowy wybudować w innym miejscu. Tak jednak nie dzieje się z powodów przede wszystkim ekonomicznych.

Tak więc trwałość to rzecz względna, lecz każdorazowo ta cecha jest spełniona w sytuacji, gdy budynek egzystuje.

Celowość to druga cecha związana z użytecznością. I tu mamy do czynienia z pozytywną oceną znakomitej większości budynków użyteczności publicznej. Są one wznoszone zawsze na czyjeś zamówienie. Inwestor może być prywatny lub społeczny. Zarówno w jednym jak i drugim przypadku funkcjonalność jest koniecznością wymaganą od projektanta w stosunku

do budynku. Wymagania stawiają nie tylko inwestorzy, ale i ich służby np. marketingowa albo kosztowa w stosunku do budynków komercyjnych. Każdorazowo program funkcjonalny musi być zrealizowany, jest powodem przyjęcia projektu do wykonania. Funkcjonalność jest też sprawdzana przez czynniki zewnętrzne związane z jego zatwierdzeniem i uzgodnieniem, co wynika z koniecznej zgodności z przepisami w tym ochrony przeciwpożarowej z zasadami technologicznymi (np. szpital, gastronomia, zaplecze handlu itp.). Nie bez znaczenia jest też wiedza płynąca z doświadczenia i studiów tematu.

I tym razem użyteczność (celowość według Witruwiusza) może być oceniona każdorazowo w pełni pozytywnie.

Pozostaje zatem „piękno”. I tu zaczyna się problem z jednoznaczną oceną. Cechę tę można oceniać w oparciu o bardziej szczegółowe kryteria (np. z *De architectura* pozostając w nomenklaturze Witruwiusza). Można próbować oceniać *Ordnatio* – uporządkowanie części budowli oraz ich proporcji, *Dispositio* – rozmieszczenie elementów w przestrzeni, *Eurythmia* – piękna i odpowiedniej powagi, symetria, zgodność w ramach kształtowania formy, *Decor* – zaprojektowanie w zgodzie z kanonami i regułami oraz *Distributio* – czynnik ilości elementów i jakości w kompozycji.

Czy da się obiekt opisać takimi kryteriami? Pewnie tak, pod warunkiem znalezienia nieco bardziej współczesnych znaczeń dla niektórych określeń.

Proporcje w projektowanym budynku to cecha bezsprzecznie nie zawsze łatwa do obiektywnej oceny. Rozmieszczenie elementów obiektu związane jest zarówno z układem funkcjonalnym jak i przestrzennym. Ma związek z ekonomią budowania. Dość łatwo możemy ocenić czy proporcje pomiędzy funkcją i formą są właściwe i czy któraś z tych cech nie przeważa w sposób karykaturalny.

Zachwyt nad budynkiem wynikający z reguł zastosowanych przy jego tworzeniu to następne kryterium

oceny. Wydaje się, że nawet traktowane współcześnie reguły budowy formy są czytelne w przypadku dzieł, które je realizują. Gorzej, gdy trudno znaleźć zasady, według których budynek powstał lub został skomponowany.

W przypadku *Venustas* ocena nie jest jednoznacznie pozytywna w każdym wypadku. Wynika to z indywidualnego podejścia twórcy do swego dzieła. Czynniki decydującymi będą umiejętności, wrażliwość, wyczuwanie i stosunek twórcy do architektury w ogóle.

Czy na podstawie tych kryteriów da się jednoznacznie opisać – ocenić dzieło architektoniczne? Właściwie tak, ale czegoś tu brakuje.

Porównajmy budynek centrum handlowego „Czyżyny” z Galerią Kazimierz w Krakowie. Jeden wolnostojący na działce z dużym przedpolem, drugi w centrum miasta skomponowany z obiektami historycznymi dawnej rzeźni miejskiej. Załóżmy, że obydwaj uzyskały pozytywną ocenę co do trwałości, funkcji i formy, czy można je zamienić miejscami? Czy w ich nowych środowiskach podtrzymałyby naszą pozytywną ocenę. Czy budynek muzeum paleontologicznego stałby dobrze wyrwany ze swego miejsca gdzie powstał, w centrum dużego miasta?

Decyduje o tym oczywiście kontekst budynku i jego otoczenia. W tej tematyce mieści się również skala budynku. Czy Witruwiusz tego nie brał pod

uwagę, czy w Jego czasach nie by to problem istotny?

Wydaje się, że na pewno nie do końca, lecz miał on nieco inny wydźwięk. W dziełach Witruwiusza można doszukać się recepty na lokalizację budynków i całych założeń urbanistycznych. W tej kwestii Jego teoria najbardziej odbiega od współczesności. W pogoni za miejscem bagatelizuje się wiele aspektów takich jak: tradycja budowania w danym miejscu, akustyka, zalewowość, inercyjność i geologia oraz szereg innych. Coraz mniej we współczesnej planistyce myśli o pojedynczym człowieku – użytkowniku przestrzeni zurbanizowanej. W efekcie często żyjemy ciasno, bez komfortu, a przede wszystkim nie zawsze zdrowo.

W konkluzji można stwierdzić, że receptę na dobry budynek w pojęciu Witruwiusza można, mimo upływu lat od jej powstania, uznać za aktualną. Można ją wzbogacić o czynnik kontekstu urbanistycznego w sposób wyraźny i ważny.

Jeszcze jedna konkluzja w aspekcie powyższego.

Ocena i krytyka architektury w Polsce pozostawia wiele do życzenia (mówiąc delikatnie). Brak narzędzi powoduje, że oceny wygłaszane publicznie są subiektywne, a w większości niefachowe. Opinia publiczna jest dezorientowana i manipulowana. Brak prawdziwego narzędzia waloryzacji i oceny. Cierpi na tym sama architektura.